

ZARYSY PRAWA ZWYCZAJOWEGO

ludu litewskiego.

(Ciąg dalszy *).

ROZDZIAŁ IV.

Prawo zwyczajowe karne.

I.

Warunki historyczne, wśród których rozwijał się i żył lud litewski, wyrobiły w nim niepospolity hartetnograficzny, zwłaszcza wśród jego gałęzi żmudzkiej. Chwilka zastanowienia się nad przeszłością dziejową Żmudzi wystarcza, by uznać słuszność przysłowia ludowego: „ziemia i niebo przeminą, a Żemajtis (Żmudzin) zostanie“. Ale ta przeszłość dziejowa wycisnęła swoje znamię na charakterze ludu, wytwarzając namiętne przywiązanie do swojskości, znany konserwatyzm ludowy, oraz zaciętość i upór, które weszły w przysłowie, „zacięty jak Żmudzin“, „uparty jak Litwin“ — mówią i mówią słusznie. Rzeczywiście: lud żmudzki nie umie ani zapominać, ani przebaczać krzywd doznanych.

Pol miał zupełną słuszność, gdy pisał:

„Ale gdy go kto zahaczy,
To i w grobie nie przebaczy“.

Rozumie się — w ścisłym związku z tymi rysami charakteru ludu pozostają liczne ślady dawnych wierzeń, które dziś pozornie godzą się z formami nowego życia, oraz religią. Zgoda ta bywa niekiedy naruszana, co prowadzi do zbyt niemiłych zatargów; spotykamy też sporo przeżytków doby minionej. Nie jest wolnem od nich prawo karne zwyczajowe, o ile można mówić o jego istnieniu, albowiem w ciągu tylu wieków stopniowych ograniczeń

*) Zob. Lud. IV, str. 119.

uległo ono głębokim zmianom, które doprowadziły je niemal do zaniku zupełnego. Zdaniem mojem — można mówić nie o całości prawa karnego, zwyczajowego, lecz tylko o jego przeżytkach i pozostałościach, jeszcze nader licznych. Do nich przedewszystkiem należy bardzo nieznaczna różnica pomiędzy przestępstwem a szkodą; niekiedy lud nawet je utożsamia; dowody przytoczę poniżej.

Nie zna też karne prawo zwyczajowe ścisłego rozgraniczenia przestępstwa a wykroczenia moralnego. Wyroki sądów ludowych niewątpliwie stwierdzają ten pogląd: zdarza się, że wykroczenia moralne bywają karane kryminalnie. Sąd gminy Bernatowski za pożycie niesłubne brata i siostry ciotecznych skazał brata na chłostę, 7 dni aresztu i 100 rubli grzywny, a siostrę — „za rozpustne życie wytrzymać na chlebie i wodzie 3 doby z użyciem do robót ciężkich“. W tejże gminie skazano „za rozpustę“ 2 siostry „do robót publicznych“, a inną dziewczynę za toż samo wykroczenie moralne — „na pokutę kościelną“, której wykonaniu miał dopilnować urząd gminny (wyroki 1866 r. l. 5., oraz 1867 r. l. 4). Wójt gminny Tawrogi zająwił sądowi, że pewien włościanin „prowadzi niewłaściwy obraz życia, kłócąc się i bijąc z bratem, siostrą i sąsiadami“; winnego skazano na 7 dni aresztu (wyrok 1891 r. l. 1. 411). Niekiedy nawet uchylenie się od obowiązków religijnych bywa karanem kryminalnie. Pewien włościanin uchylił się od spowiedzi i łamał publicznie posty; t. zw. dziesiętnik kościelny zapozwał go do sądu. Na posiedzeniu sądowem oświczono pozwanego i zaraz kazano odesłać „do szpitalu, by tam nauczył się katechizmu, potem zaś odbył spowiedź“, (Andrzejewski sąd gminny, wyrok 1872 r., l. 17).

Przykłady te udowodniają stanowczo, iż lud nie rozróżnia ściśle przestępstwa od wykroczenia moralnego. Wyrok ostatni wymaga kilku słów dodatkowych: „dziesiętnik kościelny“ — to sługa kościelny, którego obowiązkiem było pilnować, by parafianie przestrzegali nakazy religijne i moralne. Dziś już dziesiętników kościelnych niema, chyba tylko wyjątkowo spotkać ich jeszcze można w najgłuchszych zakątkach głębokiej Żmudzi. Przyczyniły się do tego zakazy władz świeckiej i duchownej; ta ostatnia surowo zakazała proboszczom nauczać lud moralności w sposób podobny. Wyraz „szpital“ oznacza budynek kościelny, w którym mieszczą się żebracy miejscowi, niekiedy zaś — służba księża (co jest już, wedle zwyczaju, nadużyciem); niekiedy wyraz ten oznacza wprost lokal, służący do odpoczynku, obchodu

chrzcin, wesel i t. d. Nawiasem dodam, iż proboszczowie utrzymują niekiedy takie lokale, by ludzie nie chodzili do karczmy.

Prawo zwyczajowe nie uznaje niemal publiczności przestępstwa; wedle niego każde prawie przestępstwo jest sprawą czysto osobistą, którą strona poszkodowana zawsze może umorzyć. Sądzę, iż nie można wykreślić granicy, któraby oddzieliła przestępstwa publiczne od ściśle prywatnych. W każdym razie rozmaite formy kradzieży są wykroczeniami ściśle osobistemi, których umorzenie zależy od woli strony poszkodowanej. Warunkiem nieodzownym jest zadość uczynienie zupełne np. zwrot rzeczy skradzionej; niekiedy do tego dołącza się wymaganie, by winny przeprosił pokrzywdzonego. Skradziono kobiecie 5 rub.; w czasie posiedzenia sądowego złodziej przyznał się do winy, zwrócił 5 rub. i prosił poszkodowaną o przebaczenie, które uzyskał. Sąd, „zważywszy na zupełne zadośćuczynienie poszkodowanej“ wybaczył mu, zwalniając od wszelkiej kary (sąd gminny Bernatowski, wyrok 1886 r. l. 59).

Zdarza się, że kradzież nie bywa karana, albowiem sądy zadowalniają się zwrotem poszkodowanym rzeczy skradzionych; wszakże winni muszą uzyskać przebaczenie, co jest warunkiem koniecznym, ale nie zawsze. W gminie Popielskiej skradziono 33 ft. lnu czesanego; poszkodowany domaga się 25 rubli odszkodowania od złodzieja, który na posiedzeniu sądowym przyznał się do winy; przysądzono 10 rubli odszkodowania, o karze zaś za kradzież nie było w wyroku ani wzmianki. W tejże gminie skradziono siano, którego wartość oceniono na 30 rubli; poszkodowany żąda 30 rubli za siano i 10 rubli „za zabiegi sądowe“; sąd kazał zapłacić 25 rub. za siano i 5 rub. „za zabiegi“. W gminie Widzkiej zwolniono od wszelkiej odpowiedzialności złodzieja, który wyciągnął z kieszeni portmonetkę z 10 rub. 20 kop.; kazono tylko zwrócić rzecz skradzioną i pieniądze. O przebaczeniu winnemu nie było mowy, (wyroki 1888 r. ll. 2 i 20, oraz Widzki — 1882 r. l. 1). Wogóle takie wyroki spotykają się dość często; stanowią one dowód niewątpliwy, iż lud niemal utożsamia przestępstwo ze szkoda, oraz uznaje je za sprawę czysto prywatną.

Nie mniej jaskrawo występuje to utożsamienie niemal w sprawach o osobiste zniewagi czynne i obelgi, które skrupulatnie oceniają się na tyle to a tyle rubli, tyle to a tyle purów zboża, łokci płótna i t. d. Powstało nawet wyrażenie osobne, spotykane nader często w praktyce sądów gminnych: „obił na tyle to a tyle rubli“ np. „pokołotił na 30 rub.“ Wogóle prawo zwyczajowe zna wyłącznie przestępstwo przeciwko osobom fizycznym, nie zaś —

prawnym. Wyjątkowo tylko bywają karane przestępstwa czy wykroczenia przeciwko religii i moralności, oraz porządkowi publicznemu, o ile go lud rozumie; nie zna zaś ono żadnych przestępstw ani przeciwko państwu, ani przeciwko jego ustawom, zwłaszcza podatkowym. Wszelkie wykroczenia przeciwko ustawom o akcyzach i cłach lud uważa za czyny moralne i prawne i nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności za nie; kary i grzywny, wymierzone w tych wypadkach przez sądy ogólnopństwowe, uznaje za bezprawne i niesprawiedliwe. Skazani po uwolnieniu z więzienia są otoczeni poprzędnym poważaniem, jeżeli cieszyli się niem do wyroku sądowego. W ogóle wszelkie uchylania się od opłat na rzecz skarbu, ogół uważa za czyn moralnie usprawiedliwiony; rozumie się — robią to wszyscy o ile uda się, o ile można.

Warto zanotować, że gorzelnie potajemne czyli t. zw. browarki istnieją niemal wszędzie, a władze wykrywają je stosunkowo bardzo rzadko: denuncjanci nie zjawiają się, lubo za denuncjacje podobne pobierają wynagrodzenie. Lud brzydzi się tem; wedle niego denuncyant, to człowiek z pod „ciemnej gwiazdy“. Lud nie denuncjuje też Żydów, uchylających się od służby wojskowej, pomimo 50 rubli wynagrodzenia, albowiem „za Żyda, Żyd musi służyć“. Przemysłnictwo nie uważa lud za żadne wykroczenie; przemysłnicy cieszą się zwykle uznaniem ogólnem wśród ludności nadgranicznej. Śmiałość i odwaga, niezbędne w tych okolicznościach, otaczają ich nawet pewną aureolą. Wogóle lud ukrywa chętnie przemysłników. Dostarczyciele i roznosiciele zakazanych druków litewskich zawsze i wszędzie bywają otaczani uznaniem i opieką, ale nie jest to w ścisłym znaczeniu tego wyrazu przemysłnictwo; wspomniałem o tem, by rzucić promyczek światła na usposobienie ludu.

Umie on mścić się i nie zwykł ani zapominać, ani przebaczać: bywały straszne przykłady zemsty ludowej, wywartej na denuncyantach różnego gatunku. Sprawy o to kończyły się zwykle na niczem: nikt nic nie wie, nikt nic nie widział, nie słyszał i t. d... Z pomiędzy tych wszystkich wykroczeń lud najczęściej praktykuje przemysłnictwo; „my nie kradniemy, tylko kupujemy towar; komuż przynosimy krzywdę? Jakie przykazanie Boże zabrania przynosić towar z zagranicy“? — mówią zwykle przemysłnicy na posiedzeniach sądowych*). Słowa te streszczają wybornie pogląd ludu. W ogóle — wedle prawa zwyczajowego -- prze-

*) Pamiętnik gub. Kowieńskiej na r. 1890, str. 289.

stępstwa przeciwko państwu i jego ustawom istnieją o tyle tylko, o ile krzywdzą osoby trzecie; lud nie zna pojęcia państwa w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu. Wedle niego należy o tyle wykonywać przepisy praw ogólnopństwowych, o ile do tego zmusza konieczność, z zastrzeżeniem wskazanem uprzednio. Jest to niewątpliwie pozostałość dawnego stanu rzeczy, nie zaś — wynik świadomego pojęcia położenia kraju i ludu, słowem — przeżytek poglądu na przestępstwo, jak na czyn ściśle prywatny, który krzywdzi osoby trzecie.

Wynikiem tego poglądu prawnego na istotę czynu przestępnego jest zasada, dotąd przestrzegana ogólnie: „niema skargi, niema przestępstwa“. Zdarza się wprawdzie, ale to bardzo rzadko, że sądy gminne z własnej inicjatywy wszczynają sprawy karne; zdarza się to tylko wtedy, gdy przestępstwo wyróżnia się czemś niezwykłym lub bardzo oburza lud. W wypadkach zwykłych surowe postępowanie dzieci z rodzicami nie uznaje się za coś nadzwyczajnego, ale gdy przekracza ono pewne granice, wówczas dopiero sądy występują z własną inicjatywą. Gdy w gminie Gulbińskiej dzieci (syn i córka) zaczęły niemal torturować matkę staruszkę, wówczas sąd wdał się w tę sprawę i ukarał surowo winnych. Wspominałem o niej w rozdziale pierwszym, mówiąc o stosunkach dzieci do rodziców przestarzałych. Zdarza się też, że sądy gminne występują w obronie własnej lub urzędów gminnych; wówczas inicjatywa rozpoczęcia sprawy należy do nich. „Za okazany na sądzie hazard“ (uniesienie) skazano robotnika na areszt (sąd gminny Towiański, wyrok 1871 r., l. 41). Za uchybienie sądowi sąd gminny Traszkuński — wyrok 1889 r. l. 48 — skazał winnego na chłostę. W wyroku sądu gminnego Traszkuńskiego — 1874 r. l. 45 — czytamy: „Karola R. za nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie gminnym oćwiczyć różgami“.

Spotykamy też jeszcze w prawie zwyczajowem karnem przeżytki walk rodowych; parę przykładów odpowiednich przytoczyłem w rozdziale pierwszym, mówiąc o przeżytkach ustroju rodowego; zdarzyły się one w gminach Kołtyniańskiej i Rogowskiej. Wypadki podobne bywały też w powiatach innych.

Spotykamy jeszcze przeżytki odpowiedzialności rodowej, która dziś już ogranicza się odpowiedzialnością rodziców (niekiedy nawet najbliższych krewnych) za dzieci, zwłaszcza matka odpowiada za córki, ojciec — za synów. Dotąd pogląd ten występuje dość jaskrawo i w prawnych pojęciach ludu, i w wyrokach sądów gminnych, ale stopniowo zanika już. Najczęściej zdarza się, że sądy pociągają do odpowiedzialności rodziców za przestępstwa

karne ich dzieci, nawet pełnoletnich. Przytaczam tu parę przykładów, rzucających pewne światło na kwestyę. Nawiasowo dodam, że ta odpowiedzialność stosuje się przeważnie do wykroczeń moralnych, kradzieży i samowoli.

W gminie Towiańskiej pastuch obił dwie dziewczynki; wyrokiem sądu miejscowego z r. 1890 l. 41. skazano ojca i syna na areszt, podkreślając w protokole, iż ojciec jest winien, bo nie powstrzymał syna. Córki wyróżniły się swoją rozpustą, która wywołała oburzenie ogólne; sąd gminny Bernatowski wyrokiem swym z r. 1856 l. 5. skazał matkę na grzywny. W gminie Janowskiej dzieci pełnoletnie dopuściły się aktu dzikiej samowoli; sąd-wyrok 1875 r. l. 50 — skazał rodziców na grzywny. Pewien włościanin ukradł 200 rub. i uciekł do Ameryki; przed wyjazdem zostawił matce kilkadziesiąt rub. na życie. Wytoczono proces kobiecie; na posiedzeniu sądowym wykryło się, iż pieniądze wręczono jej przed spełnieniem kradzieży, w której matka nie uczestniczyła; mimo to zażądano od niej 200 rub. odszkodowania. Sąd gminny Krożański uznał powództwo za słuszne, co zaznaczył w protokole ale wyroku nie wydał, bo wysokość sumy poszukiwanej przekraczała zakres jego kompetencji (wyrok 1885 r. l. 35).

Dotąd jeszcze spotykamy przeżytki rodowego wymiaru sprawiedliwości, lubo już bardzo nikłe. Niekiedy w razie wykroczeń przeciwko podstawom prawa familijnego lub innym pokrewnym sprawy załatwiają się w obrębie blizkich tylko krewnych jednej, i drugiej strony. Uprzednio zdarzało się, że kobietę za złamanie wiary małżeńskiej sądzili własni jej krewni wraz z mężowskimi; zachowało się o tem dużo podań i opowiadań... Ślady tego zwyczaju spotykamy nawet w archiwach rodzinnych szlachty miejscowej. Wśród ludu działo się zwykle nieco inaczej: winną sądził krewni mężowscy, albowiem kobieta zameżna wedle pojęć ludowych należała zupełnie do rodu męża. Winnego sądził jego ród, jeżeli domagano się tego. Dziś te zwyczaje zanikły doszczętnie wśród klas wyższych, lubo jeszcze przed kilkadziesiątu laty były żywe; wśród ludu istnieją one dotąd, ale praktykują się bardzo rzadko. Na pograniczu kurlandzkim młoda mężatka uciekła wraz z kochankiem do Ameryki, ale krewni złowili uciekinierkę i odwieźli do domu. Zebrała się rada krewnych mężowskich; uchwalono ukarać kobietę, a potem przebaczyć; sama ona prosiła o przebaczenie. Stało się wedle uchwały: oćwiczono ją. Wypadek ten rozgłosił się; lud, a nawet szlachta okoliczna, pochwalili to postępowanie, uznając je za słuszne i sprawiedliwe. Działo się to przed 10 laty. O ile słyszałem małżonkowie dotąd żyją z sobą

w zgodzie. W tych okolicach uciekł od żony młody chłopak; porzucona kobieta, o kilka lat starsza odeń, oskarżyła go przed rodziną. Zbieg znalazł się. Zebrali się najbliżsi krewni na sądy uznano go winnym i ukarano surowo (ochłostano). Takiego rodzaju załatwianie spraw podobnych spotykamy wśród ludu, a nawet - drobnej szlachty zagonowej, tak licznej u nas, a tak uporczywie trzymającej się starych zwyczajów i obyczajów.

Niewątpliwie — przeżytkiem zanikającej sądowej władzy rodu jest szeroka władza rodzicielska, którą sądy gminne ochraniają pilnie; jej zakres — wedle pojęć ludu — wkracza stanowczo w zakres kompetencji sądowej. Wogóle małoletni mogą być karani tylko przez rodziców lub opiekunów, niepełnoletni zaś — w razach wyjątkowych — przez sądy. W wypadku ostatnim wszystko zależy od okoliczności miejscowych, albowiem żadnych zasad stałych lud nie zna. W gminie Gulbińskiej do sądu, dzierżawionego przez Żyda, wpadła banda wyrostków i zaczęła gospodarzyć po swojemu; Żydzi złowili rabusiów, a nazajutrz dostawili do sądu. Na posiedzeniu sądowym chłopcy twierdzili, iż jednego z pośród nich Żydzi przywiązali do drzewa i jakoby „kłóli pałką“, ale to twierdzenie okazało się fałszywem. Sąd gminny wyrokiem swym z r. 1885, l. 35. kazał dwóch oćwiczyć „dla przykładu“; byli to sprawcy główni całego najścia; innych zaś kazał ukarać rodzicom. W wypadku podobnym tenże sąd kazał rodzicom i opiekunom w swej obecności ukarać wyrostków, których złowiono na rabunku ogrodu owocowego i odstawiono do urzędu gminnego. Wogóle, zdaje się, iż niepełnoletni są tylko wówczas karani przez sądy, jeżeli popełnią coś przekraczającego normę przeciętną. Muszę tu dodać, iż kara sądowa nigdy nie omija głównych sprawców i inicjatorów, kara ta — to tylko chłosta, bo sądy nigdy nie skazują niepełnoletnich na areszt lub grzywny.

W ogóle prawo zwyczajowe karne niemal utożsamia przestępstwo ze szkoda, oraz uznaje je za sprawę czysto prywatną, której umorzenie niemal zawsze zależy od strony poszkodowanej; warunkiem nieodzownym jest zadość uczynienie przeciwnika. Składają się na nie przeważnie dwa czynniki główne: odszkodowanie materyalne i moralne. O pierwszym pisałem już, teraz zaś kreślę słów kilka o drugim. Oczywiście — zależy on zupełnie od stopnia uspołecznienia strony pokrzywdzonej, przynajmniej — jego wyrażenie zewnętrzne. Wiemy dobrze, iż stopień uspołecznienia ludu litewskiego wogóle jest dość niski, przeto z góry możemy wnioskować, czem są często przykłady owego zadośćuczynienia moralnego. Podkreślę tu dwie grupy faktów, rzucających jaskrawe

światło na tę kwestyę, mianowicie: postępowanie ludu ze złodziejami koni, złowionymi na gorącym uczynku, oraz ze zwierzętami, które wyrządziły jakąbądź szkodę. Samowolne rozprawy ludowe ze złodziejami, oraz zwierzętami, które złowiono w szkodzie, są nader liczne. Fakty odpowiednie z całą jaskrawością wykazują niektóre zasadnicze rysy charakteru ludu litewskiego, przeważnie jego mściwość, która niekiedy nie zna granic. Wylanie jej zewnętrzne bywa dość często okropnem; nie raz i nie dwa zdarzało się, że złodzieje koni umierali śród tortur, zadawanych z dziwną obojętnością i uporem. Złodziejów pojmanyh biją bez miłosierdzia, kaleczą, podpiekają, torturują... Zdarzyło się nawet na głębokiej Żmudzi, że raz darto z koniokrada pasy... Zdarzyło się też, że chłopci złowionych złodziejów koni zaprzęgli do wozu i przyjechali na nich do zarządu gminy, nie szczędząc w drodze razów. Bywały przykłady, że torturowano ludzi podejrzanych, by wymódtz od nich przyznanie się do winy t. j. kradzieży koni. Wogóle tak postępując lud, mniema, że ma zupełną słuszność; nigdy nie było przykładu, by włościanie oskarżani o to przyznali się do winy przed ławą przysięgłych.

Ten pogląd ludu tłómaczy się przeżytkami dawno minionej doby, o których pisałem już, tudzież czynnikami uczuciowo-egoistycznymi, nie krępowanymi ani przez religię, ani przez kulturę etyczną. W ostatnich czasach, gdy walka o byt i kwestya „ostania się“ tak obostrzyły się, czynniki egoistyczne zyskują przewagę zwłaszcza, że niema żadnego przeciwdziałania. Coraz częściej można słyszeć o wypadkach prawdziwie dzikiego wyładowania uczucia zemsty, wobec której milkną wszystkie inne. Przytaczam przykład nader jaskrawy. W jesieni r. z. w pow. Rosieńskim zdarzył się fakt następnny. Młoda mężatka, jedyna właścicielka gruntu, zaczęła podejrywać swego męża (nadomnika) o złamanie wiary małżeńskiej. Podejrzenia jej wkrótce sprawdziły się; uniesiona chęcią zemsty, uprosiła swe sąsiadki i sąsiadów, by złowili jej męża na gorącym uczynku. Tak się stało, ale mąż wyrwał się i uciekł, ujęto tylko jego współniczkę, którą tak oćwiczono, że nazajutrz zmarła i działało się to w obecności żony pokrzywdzonej i kobiet postronnych; uczestniczyły one w tej egzekucyi. Warto zanotować, iż nawet kobiety nie poczytywały się za winne. Rozumię się — wypadki podobne zdarzają się dość rzadko, ale inne, na skalę mniejszą, a zupełnie odpowiednią — często; stanowią one zwykle treść znacznej części spraw, rozstrzyganych w sądach gminnych. Gospodarz oskarża swoją służącą o kradzież i żąda odszkodowania. Pozwana odmówiła zadosyćuczynić gospo-

darzowi, ponieważ on zadosyćczynił sobie zupełnie, bo bił ją, ile chciał. Sąd podzielił ten pogląd, bo odrzucił powództwo, a winnej za karę kazał wymyć podłogi w urzędzie gminnym (sąd gminny Surwiliski wyrok 1872 r. l. 3).

Nie mniej charakterystycznym jest obejście się włościan ze zwierzętami, złowionemi w szkodzie; wylanie uczucia zemsty spada często na nie. Gospodarz złowił cudze świnie, skaleczył je i zatrzymał; zjawił się ich właściciel, ale został obity. Na posiedzeniu sądowym pokrzywdzony żąda odszkodowania za skaleczone świnie, a za obicie — „wedle prawa“. Oskarżony domaga się 3 rubli za szkodę. Sąd skazał go na chłostę i 3 rub. odszkodowania za okaleczenie świń. Warto nadmienić: w wyroku powiedziano, aby chłosta odbyła się „w obecności oskarżyciela“ (sąd gminny Krocki wyrok 1880 r. l. 16). Dodatek ostatni tak charakterystyczny, spotykamy niekiedy w wyrokach sądów gminnych; jest to przeżytek tych czasów, gdy oskarżyciel sam wymierzał karę winnemu. Wogóle zabijanie i kaleczenie zwierząt, przyłapanych na szkodzie, spotyka się nader często: w jednej gminie Rum-szyskiej w ciągu roku takich spraw było kilkanaście. A ile ich nie doszło do sądu? Na głębokiej Żmudzi, zwłaszcza w pow. Rosieńskim, dzieje się jeszcze gorzej... Wogóle bardzo trudno określić ściśle, co lud nazywa przestępstwem, co oznacza to pojęcie? Mniemam, iż ściśłego określenia dać nie można, bo samo prawo zwyczajowe nie zna go. W każdym razie przestępstwo — to przeważnie taki czyn, który szkodzi osobie trzeciej lub ogólnym interesom pewnej grupy społecznej, ale o tyle, o ile lud je rozumie i odczuwa. Wyjątkowo przestępstwami są niektóre czyny, skierowane przeciwko podstawom etyki ludowej i wierzeń przeciętnych, panujących wśród ludu.

Wogóle prawo zwyczajowe rzadko uwzględnia pobudki moralne, okoliczności i t. d.; sam fakt zwykle wystarcza. Prawo zwyczajowe karne nie rozróżnia usiłowania przestępstwa od samego przestępstwa. Usiłowanie przestępstwa zwykle pozostaje bezkarnem, jeżeli zaś sądy gminne karzą za nie, to zwykle uważają je za przestępstwo osobne. Przykład odpowiedni przytaczam. Przed sądem gminnym Szydłowskim staje osobiście ojciec wraz z córką i znosi skargę na syna swego sąsiada, który do dziewczyny „gwałtem przystępował“, gdy sama jedna młóciła w toku; na jej krzyki nadbiegli ludzie... Oskarżony „nic złego jej nie zrobił“, ale chwycił za gardło jedną ręką, drugą zaś — za warkocze, za co sąd kazał go oćwiczyć, uważając ten postępek za obelgę czynną (wyrok 1870 r. l. 15). Oczywiście —

usiłowanie zgwałcenia sąd puścił płazem, skazując go tylko za obelgę czynną.

Warto podkreślić, iż sądy gminne, puszczając bezkarnie usiłowania, karzą niekiedy pogróżki Kobieta skarży się sądowi, że N. N. 3 razy wywalał wrota jej domu „nawozem“*). Na posiedzeniu sądowym przebaczyła ona winnemu, ale sąd go ukarał, albowiem on groził staroście (sołtysowi) zrobić to samo, a starosta miał córki (sąd gminny Botocki wyrok 1873 r. l. 38). Takich przykładów można przytoczyć sporo.

Prawo zwyczajowe karne nie zna też zbiegu przestępstw; jeżeli sprawa podobna wytoczy się przed sądy gminne, to one zwykle karzą za jedno tylko, pomijając inne; przestępstwem karanem bywa jednak zawsze najważniejsze, inne zaś — tylko okolicznościami, zwiększającemi winę. Wesołe towarzystwo, złożone z podchmielonej młodzieży, rozgromiło, chatkę pewnej biednej kobiety; w oskarżeniu powiedziano nawet, że chatkę „zrujnowano“. Na posiedzeniu sądowym oskarżeni tłumaczyli się, że „zrobili to nie z rozmysłem, albowiem byli pijani“. Sąd skazał wszystkich winnych na chłostę „bez prawa apelacji“, stosując karę do stopnia udziału w tym czynie występny. W wyroku powiedziano też, że w razie powtórzenia czegoś podobnego, gmina winnych ześle na Sybir; oprócz tego skazano ich na areszt i odszkodowanie sowite (sąd gminny Andrzejewski, wyrok 1876 r. l. 85).

W tym wyroku spotykamy już wskazówkę na różne stopnie współudziału w przestępstwie, nie dość ściśle określone. Wogóle prawo zwyczajowe zna je, ale rozróżnia niedokładnie: wyróżnia ono tylko sprawców głównych i współników oraz — w sprawach o kradzież — paserów. Nim jednak skreślę o tem coś niecoś, przedtem należy omówić kwestyę poczytalności. Lud ją zna, ale określa w zarysach najogólniejszych. Poczytalnymi są ludzie; o zdrowych zmysłach — oto jest określenie ogólne, ale co należy rozumieć przez „zdrowe zmysły“, nie da się ściśle określić.. Wyjadki poszczególne — to rzecz inna: w nich okoliczności rozstrzygają to pytanie. W każdym razie ludzie umyślowo chorzy są wolni od wszelkiej odpowiedzialności karnej; za ich czyny odpowiadają najbliżsi krewni lub opiekunowie, ale tylko cywilnie, płacąc odszkodowanie. Toż samo stosuje się do przestępstw, popełnionych przez małoletnich lub niepełnoletnich, wszakże z za-

*) Wywalać wrota nawozem lub wysmarować je dziegiem, oznacza że w tym domu mieszka kobieta rozwiązłego życia.

strzeżeniem, że w niektórych razach rodzice ich lub opiekunowie mogą być karani kryminalnie. Pobiły się dzieci, a na mocy wyroku sądu gminnego w Botokach z r. 1873 l. 54. grzywnę zapłacili rodzice. Kilka przykładów podobnych przytoczyłem uprzednio.

Zna też prawo zwyczajowe karne okoliczności, łagodzące winę, które jednak nie dadzą się ująć w pewne normy określone, albowiem wszystko zależy od widzimisię sędziów, okoliczności miejscowych i t. d.... W każdym razie należy do nich przede wszystkim uprzednie postępowanie nieskazitelne, wiek, stanowisko społeczno-ekonomiczne, miejsce, czas i t. d., n. p. kradzież nocna, popełniona w miejscu ustronnem, bywa karana lżej, niżli spełniona w dzień biały i w miejscu publicznem. W tych wypadkach zwraca się zawsze pilną uwagę na okoliczności, z których można wnioskować o przyszłym postępowaniu winnego. Upicie się stanowczo nie należy do okoliczności łagodzących winę, jeżeli udowodnionem zostanie, że winny upił się naumyślnie, by popełnić przestępstwo, to należy ono do okoliczności zwiększających winę. Do nich należą też niewątpliwie naganne i złe życie, czas, miejsce i t. d. Włóścianin ukradł w niedzielę trochę lnu; wyrok: 5 rub. grzywien i rubla na ubogich, bo „kradzież spełnioną została w dzień świąteczny“ (sąd gminny Suszołacki wyrok 1886 r. 1.). Kradzież dzienna karze się surowiej niż nocna i t. d.

Prawo zwyczajowe karne zna recydywę; jestto okoliczność stanowczo zwiększająca winę. Za kradzież drobnostki z n a n y złodziej uległ chłości; ta okoliczność została podkreślona w wyroku sądu gminnego Rogowskiego z r. 1882 l. 100. Włamanie się i podkop stanowczo nie są uznawane za okoliczności zwiększające winę; prawo zwyczajowe karne nie zna ich, co zresztą spotykamy też w prawach zwyczajowych rosyjskiem i ruskiem, jak świadczą Pachman i Kistiakowski.

Nie zna też ono czyli raczej nie określa ściśle przedawnienia: oskarżony przed 3 laty ukradł gęś z wozu na rynku; miejsce spełnienia kradzieży podkreślono w wyroku. Sąd gminny Szwiekszniawski wyrokiem z 1890 r. l. 303. skazał go na chłostę. Gospodarz poznał piłę, skradzioną u niego przed 10 laty. Sąd gminny Jurborski wyrokiem z r. 1891 l. 25. kazał zwrócić piłę, zapłacić 9 rubli odszkodowania, oraz aresztować winnego na 2 dni.

Prawo zwyczajowe karne zna i uznaje konieczność samoobrony; ta konieczność zwalnia od wszelkiej odpowiedzialności karnej i cywilnej, ale jej przekroczenie bywa karanem, acz bardzo lekko. Wogóle jednak niema żadnych pojęć, uznawanych ogólnie

któremiby sądy gminne kierowały się w sprawach podobnych ; zresztą są one bardzo rzadkie.

Upřednio wspomniałem, iż ludowe pojęcia karne rozróżniają różne stopnie współdziału w przestępstwie. Ten pogląd wyraża się stopniowaniem kary, stosowanej do winnych ; nie można w tej kwestyi zanotować czegoś stałego, ogólnie uznawanego, ale w każdym razie sprawcy bywają karani najsurowiej. Dawne kary, któremi upřednio posługiwało się karne prawo zwyczajowe, znikły już od wielu wieków ; dotąd jednak wśród ludu zachowały się podania o nich. Zdarza się często słyszeć, że włościanie sarkają na dzisiejszy system karny, potępiając jego łagodność. Wedle nich n. p. złodziejów należy wieszać, zabójców rodziców lub starszych a bardzo blizkich krewnych -- topić w worze wraz z kotem, psem i wężem i t. d. Można słyszeć niekiedy włościan, ubolewających nad łagodnem postępowaniem z oskarżonymi w czasie śledztwa : wedle wielu należy „przymusić ich do przyznania się do winy“.

Dziś prawo zwyczajowe zna tylko te rodzaje kar, na które zezwala ogólna ustawa o włościanach z r. 1861 t. j. roboty publiczne i areszt maximum na 7 dni, grzywny do wysokości 100 rub. i chłostę. Rozporządzenia późniejsze ograniczyły sferę jej zastosowania ; dziś nie ulegają chłości b. urzędnicy gminni, kobiety. osoby, które pokończyły szkoły średnie, nieskazitelni żołnierze dymisyonowani, kawalerowie krzyża św. Jerzego i t. d. ; maximum uderzeń — 20 różg. Chłostę praktykują tak często sądy gminne, że należy pomówić o niej nieco dokładniej. Przedewszystkiem granice jej zastosowania, wykreślone przez prawo, bywają przekraczane ustawicznie : spotykamy wyroki, skazujące na chłostę b. żołnierzy i urzędników gminnych, kobiety, dziewczęta i t. d. Za brzydkie wymyślanie około kościoła na cmentarzu sąd gminny Towiański wyrokiem z r. 1876 l. 27 kazał b. żołnierza oćwiczyć. Do tegoż sądu gminnego zanesiono skargę, w której powód pisał : „kiedy on pędził ze szkody gęsi, około 20 sztuk, to ich właścicielki napadły na niego, zbiły kamieniami i kijami powtarzając : ..kobieta obije, żadnego sądu nie będzie“. Wyrok z r. 1876 l. 40. skazał je na oćwiczenie różgami ; wykonano go, pomimo bezprawności. Należy tu jednak dodać, iż wyroki, skazujące kobiety na chłostę, nawet dawniej, spotykały się rzadko, a dziś spotykają się jeszcze rzadziej ; upřednio, jak zwyczaj nakażywał, wyroki podobne nad dziewczętami wykonywały kobiety. Wogóle sądy gminne szczerze szafują chłostą, naruszając na każdym kroku prawne przepisy o niej : maximum uderzeń wynosi

zo różg, ale faktycznie ono nie istnieje. Robią zwykle tak: gdy odliczą kilka różg, wówczas wójt, który kieruje egzekucją, mówi: „raz“! Albo też biją z obu stron, licząc dwa uderzenia za jedno. W każdym razie jednak przestrzega się pilnie, by chłosta nie doprowadziła do uszkodzenia stanu zdrowia. Przytaczam tu niejaki dane, dotyczące zastosowania tej kary w sprawach kryminalnych. W sądach gminnych pow. Kowieńskiego od 1880 roku skończyło się chłostą 55,8% ogółu spraw karnych, w 1890 roku — tylko 28,4%. Nie można z tego faktu wnioskować, by jej zastosowanie zmniejszało się: tak w pow. Rosieńskim w r. 1880 wyroków, skazujących na chłostę, było 101, w roku zaś 1890 — 124. Wogóle w pow. Szawelskim w ciągu ostatnich 10 lat zapadło 1223 wyroki, skazujące na karę cielesną t. j. 29% ogółu spraw karnych. Przypuszczają, że prawie trzecia część spraw karnych kończy się w ten sposób.

Wedle ludu chłosta nie jest karą hańbiącą; lud ją praktykuje bardzo często. Mniemam — ten pogląd ludowy daje nam wskazówkę, iż źródłem tej kary jest władza rodu lub później, naczelnika rodziny patryarchalnej. W czasach ostatnich zaczyna powoli rozwijać się pogląd odmienny; powoli powstaje pojęcie, iż chłosta obniża godność ludzką. Zdaje się — źródłem tego poglądu jest rozwijające się poczucie indywidualistyczne, które przecieka w masy ludowe, pomimo warunków nieprzyjaznych. Lekcje humanizmu dają ludowi przeważnie nowe sądy wedle ustaw 1864 r., a poniekąd młodsze pokolenie warstw przodujących. Środkiem uniknięcia chłosty, na którą skazał sąd gminny, jest zwykle świadectwo lekarskie, uznające jej zastosowanie za niemożliwe z powodu stanu zdrowia winnego. Przytaczam przykład: sąd gminny Tryski skazał włościanina na chłostę; skazany przedstawił świadectwo lekarskie. Chłostę zastąpiono grzywną (wyrok 1894 roku l. 1).

O innych karach, na które skazują sądy gminne, niewiele co da się powiedzieć: roboty publiczne sprowadzają się dla mężczyzn zwykle do naprawy budynków gminnych lub dróg, dla kobiet — do posług domowych i mycia podłóg w urzędzie gminnym. Osobnych budynków dla umieszczenia osób, skazanych na areszt, niema; zwykle gmina wynajmuje na ten cel jakąś chatkę.... Zdarzało się, zwłaszcza uprzednio, że skazanych na areszt zamykano w chlewkach, niekiedy razem z nierogacizną. Aresztowani i skazani na roboty, publiczne winni żyć kosztem własnym, bo strawnego nie daje się nigdy.

W zakończeniu tego ustępu o karach kreślę słów parę o prawie gromad i gmin skazywania swych członków szkodliwych na wysiedlenie do Syberyi. Nie jestto kara, którą mogłyby wymierzać sądy gminne, jestto tylko — wedle litery prawa — środek zapobiegawczy, ale zdarza się niekiedy, że sądy gminne, grożą niem skazanym w razie recydywy; rzadko to bywa, ale bywa. Przykładów parę przytoczyłem. Jeśli recydywa powtórzy się, to w takim razie zwykle zapada uchwała gminy, skazująca recydywistę na Sybir. Gminy korzystają z tego prawa lubo względnie dość rzadko: tak za okres czasu 1884—1894 r. na mocy uchwał gminnych wysiedlono na Sybir z pow. Szawelskiego 123 osoby, w tej liczbie kilka kobiet. Gminy mogą też odmówić przyjęcia osób, które odbyły kary poprawcze; korzystają one z tego prawa, ale to wyjątkowo tylko i przeważnie w zastosowaniu do złodziejów koni.

Ustawa włościańska nie zawiera żadnego przewodu sądowego dla sądów gminnych. Wyroki Drugiego Departamentu Senatu Rządzącego, najwyższej instancyi w sprawach włościańskich, nic nie wyjaśniły w tej kwestyi; stwierdziły one tylko, iż sądy gminne w swem postępowaniu winne kierować się podstawami miejscowego prawa zwyczajowego*). Wśród ludu litewskiego istniały już oddawna pewne pojęcia o przebiegu spraw sądowych, lubo niezbyt jasne i określone. Prawdopodobnie ich podstawą, był przewód sądowy dawnych sądów litewskich wedle statutu i organizacyi polskiej; zastosował on je faktycznie w r. 1861, gdy poraz pierwszy zorganizowano sądy gminne. Pierwsi ich organizatorowie, komisarze do spraw włościańskich, wybrani z pośród szlachty miejscowej, byli przesiąknięci duchem dawnego sądownictwa publicznego; zresztą wkrótce po reformie włościańskiej wprowadzono instytucję sądów pokoju, w których przebieg spraw odbywa się publicznie. Dodam też, iż sama konieczność zmusiła usunąć z sądów gminnych biurokratyzm i formalizm, których nie zna prawo zwyczajowe. Dzięki tym wszystkim okolicznościom, powoli wyrobiły się pewne pojęcia o przewodzie sądowym, przestrzegane pilnie w zarysach głównych; na nich opierają się sądy gminne, rozstrzygając wszelkie sprawy.

Nie wyrobiła się jednak dotąd różnica w postępowaniu sądowym w sprawach cywilnych i karnych, ale samo prawo zwyczajowe ściśle nie określa jej. Wszystkie sprawy toczą się jawnie i pu-

*) Wyroki z dnia 15 i 20 marca 1875 r. ll. 2010 i 2042.

bliźnie: niema żadnych ograniczeń. Rozprawy sądowe odbywają się w tym języku, którym mówi lud w danej gminie, a więc niemal wyłącznie po litewsku, albowiem tylko w powiatach Kowieńskim i Wiłkomierskim spotykamy wyjątki: odbywają się one po polsku; zresztą każdy wolen przemawiać jak umie. Protokoły posiedzeń i wyroki sporządza pisarz po rosyjsku, zwykle w języku okropnym; wyroki odczytują się po litewsku. Zapozwani muszą stawić się osobiście; w razie ich nieobecności sprawa odkłada się, ale zdarza się niekiedy, iż winnego sądzą zaocznie. Niestawienie lub samowolne opuszczenie posiedzenia sądowego uważa się za przyznanie się do winy. Włościanin uderzył swego sąsiada cegłą; poszkodowany żąda 10 rub. odszkodowania. Na pierwsze wezwanie sądu oskarżony nie stawił się, zjawił się dopiero na drugie ale samowolnie opuścił sąd przed wprowadzeniem sprawy, co uznano za przyznanie się do winy. Świadców badano; potwierdzili oni skargę. Sąd gminny Sałantowski wyrokiem z r. 1887 l. 56 skazał go zaocznie na chłostę i wypłacenie 3 rub. 20 kop. odszkodowania.

Oskarżony winien zachowywać się przyzwoicie; nie wolno mu pod grozą kary wymyślać oskarżyciela i jego świadków. Po przedłożeniu sądowi skargi ma on prawo usprawiedliwiać się wszelkimi sposobami, bo go tu nic nie krępuje. Odprzysiężenie się nie istnieje; nie zachowało się o niem nawet żadnych podań, ale t. z. „przeklinanie się i bożenie“ zdarzają się, acz nie mają znaczenia szczególnego. Bardzo ważne znaczenie posiadają zeznania świadków; w sądach gminnych mogą świadczyć osoby pełnoletnie, nieposzlakowane, bez żadnej różnicy płci, zwłaszcza w sprawach karnych. Wszakże ważność ich zeznań zależy od bardzo wielu okoliczności: im świadek bardziej odpowiada ideałowi człowieka, tem większe znaczenie ma jego zeznanie. Dotąd jeszcze świadectwo włościan rolnych stawiają niekiedy wyżej od świadectwa bezrolnych, mężczyzn — od kobiet i t. d. Zdarza się, że do świadczenia w sądzie dopuszczają się małoletni, ale tylko w sprawach karnych, a i to bardzo rzadko. Wedle prawa zwyczajowego rodzice i dzieci, oraz blizcy krewni i powinowaci wolni są od obowiązku świadczenia w sądzie przeciwko sobie, niekiedy to pojęcie ściąga się na rodziców chrzestnych. Tak Aleksandrowski sąd gminny uwolnił od złożenia świadectwa ojca chrzestnego (wyrok 1888 r. l. 4). Zdaje się jednak, że pogląd ten nie ma uznania ogólnego; to samo da się powiedzieć o dawnym zakazie świadczenia sługom przeciwko panom, który dziś często bywa przekraczany. Nadmieniam, iż świadectwo młodszych przeciwko starszym znaczy niewiele, acz już dopuszcza się, chociaż uprzednio

było wzbronionem. Dowody rzeczowe posiadają największe znaczenie w przebiegu sprawy sądowej: lice — to dowód kradzieży spełnionej; prawo zwyczajowe zna i wyróżnia kradzież z licem. Wogóle wiarogodność zeznań świadków ocenia się nietylko z punktu widzenia ich wartości moralno-umysłowej, ale też ze stanowiska ekonomicznego, wieku, płci i t. d. Lud nie uznaje za złe jednania świadków, więcej nawet: każda strona obowiązana jest moralnie ugościć swoich.

Fałszywe zeznania przed sądami gminnymi prawo zwyczajowe surowo potępia; zdarza się niekiedy, iż sądy za to karzą świadków kryminalnie. W sądzie gminnym Słobodzkim, powód poszukuje 76 rub. odszkodowania „za obicie“ wedle rachunku szczegółowego; przysądzono mu 10 rub., ale wkrótce okazało się „że świadkowie powoda zostali wynajęci“. Na mocy wyroku sądowego „by usunąć podobne złe przykłady oraz dla przykładu innych“ oświadczone ich (wyr. 1883 r. l. 5). Składanie fałszywych zeznań przed sądami gminnymi prawo zwyczajowe stanowczo potępia; nie stosuje się jednak to potępienie do świadectw fałszywych, składanych przed sądami ogólnie państwowymi: za kilka rubli zawsze i wszędzie można wynająć prawdziwie fałszywych świadków. Lud chętnie zwraca się do nich w swych procesach i zatargach, nie widząc w tem nic złego: wedle niego wszystkie środki są godziwe, byle tylko wygrać sprawę. Wolno nawet składać przysięgę fałszywą, ale tylko przed sądami państwowymi, bo gminne jej nie znają; pomimo religijnej formy przysięgi, krzywoprzysięstwo jest bardzo rozpowszechnionem. Przyczyna tego zjawiska, zdaniem mojem, tkwi w uznaniu nieważności przysięgi, składanej na posiedzeniu sądowem. Z podobnym faktem spotkałem się, badając prawo zwyczajowe karnei Kirgizów: wedle niego przysięga, złożona przed sądami lub urzędami rosyjskimi, jest nieważną*).

Nie zna też prawo zwyczajowe ścisłej różnicy pomiędzy sprawą cywilną a karną, nie uznają jej też sądy gminne. Źródło

*) „Materiały do zbadania prawnych zwyczajów Kirgizów“ str. 62 i 75. Omsk 1886 r. (po rosyjsku).

Na str. 62 tegoż wydania znajdujemy: „Przesady i fanatyzm nie pozostają bez wpływu na pogląd Kirgizów na przestępstwo, wywołując niekiedy najokropniejsze przestępstwa. Tak np. wśród Kirgizów, wskutek poczucia swej odrębności narodowej w stosunku do Rosyan, rozwinęło się przekonanie, że wszelkie stosunki z władzami rosyjskimi trzeba tak prowadzić, by je oszukać. Przedewszystkiem pogląd ten Kirgizów wyraża się w stosunku do sądów rosyjskich. Fałszywe zeznania, fałszywe de-

tego poglądu — to zapatrywanie się na przestępstwo niemal wyłącznie jako na czyn szkodliwy dla osób trzecich, o czym pisałem już. W wyrokach sądów gminnych spotykamy niekiedy prawdziwą zamianę ról: powód staje się oskarżonym, oskarżyciel i oskarżony — winnymi; niekiedy w toku sprawy wykrywają się nowe okoliczności, nieznane przedtem. W tych wypadkach sądy często wszczynają nowe sprawy i wyrokuja zaraz. Przytaczam tu kilka przykładów, by rzucić promyczek światła na sądownictwo ludowe. W gminie Wiewirzańskiej pewien włościanin zobowiązał się za 5 rub. wypić 3 butelki wódki od razu; zrobił to, ale strona przeciwna nie chciała płacić. Rozpoczął się proces. Miejscowy sąd gminny wyrokiem swym z r. 1875 l. 82 skazał obu na areszt, „aby takich zakładów nie było“. Powództwo zostało odrzuconem. Pewna kobieta skarży się, iż „obito ją na 2 rub.“; przysądzono jej tę sumę, ale za „niepokojenie wyższej władzy“ kazano jej zapłacić 8 rub. grzywny. Okazało się, że oskarżycielka zwracała się do sądów pokoju (sąd gminny Wiewirzański 1875 r. l. 69). Przed sądem gminnym w Tawrogach staje ojczym, żądając 30 rub. odszkodowania za pobicie pasierbicy; świadkowie skargę potwierdzili, ale sąd uznał ją za niesłuszną i skazał powoda na 2 dni aresztu (wyrok 1891 r. l. 33). Pewien włościanin zaniósł do sądu skargę o pobicie; okazało się, iż skarżący i oskarżyciel byli pijani. Sąd gminny Janowski w swym wyroku z r. 1875 l. 86 pisał: „uwzględniając pijaństwo oskarżyciela, który w ciągu roku niemal codzień bywa pijanym“ skazał go na chłostę, by na przyszłość prowadził życie trzeźwe“. Wyroki podobne można spotykać dość często; charakteryzują one dostatecznie przewód sądowy w sądach gminnych.

Wykonanie wyroków zapadłych zależy wyłącznie od dobrej woli wójta (starszyny) i sołtysów (starostów); to też lata mijają, a one nie są egzekwowane. Wyjątek tylko stanowią sprawy o zwrot pożyczek lub wogóle te, w których stroną zainteresowaną w rychłym wykonaniu wyroku są włościanie wpływowi; w tych wypadkach egzekucya następuje niezwłocznie.

nuncyacye (donosy), krzywoprzysięstwo — to wszystko nie tylko dozwolone jest, ale nawet pochwalane, albowiem Kirgiz znajduje się tu w walce, dla tego winien on oszukać przeciwnika, zmusić go zrobić wedle interesów Kirgiza. „Klyer ustende siert džok“ t. j. miecz warunków nie uznaje; „dżawgo dżanyndy ber, syryndy birne“ t. j. wrogom oddaj duszę, przysięgę, ale nie wydawaj sekretu.

W zakończeniu tego ustępu dodam słów parę o kompetencji sądów gminnych. Prawnie rozciąga się ona tylko na przestępstwa włóścian, popełnione w obrębie gminy, ale nikt dotąd nie może określić, na jakie mianowicie. Wyroki Drugiego Departamentu senatu Rz. nie wyjaśniły nigdy tego pytania, wyjaśniając wypadki poszczególne; zresztą spotykamy w nich sprzeczności np. kradzież kwalifikacyjna winna nie podlegać sądom gminnym, ale sądzą one kradzieże z włamaniem się i wyroki te zjazdy komisarzy do spraw Włóściańskich uznają za prawne. Podobnych przykładów można przytoczyć dużo.

Jan Witort.

(Dokończenie nastąpi).



Pierwiastek ludowy w poezji A. Mickiewicza.

(Ciąg dalszy *).

6.

Odtąd zmienia się kierunek w twórczości poety, odtąd stara się Mickiewicz rozesnuć cały obraz, na bardziej ogólnych motywach z ust ludu zaczerpniętych, zapełniając go w znacznej części wymysłem własnej fantazy. Wiele elementów tajemniczej, nadnaturalnej władzy nad światem zużył już poeta do swoich utworów, bo i rusałki, co w głębi jezior srebrnych, kryształowych są komnat paniami, i moc kwiatów czarodziejską — zerwanych z grobu zmarłych, co mszczą się okrutnie za pozbawienie ich wiecznego spoczynku, i duchy, co w nocy przestraszają się w sercach spokojnych przechodniów i te, co porywając niewierną kochankę i żonę. Wyczerpawszy tym sposobem cały niemal materiał, przydatny do artystycznego obrobienia, oglądał się Mickiewicz za nowymi czynnikami, które świeżem życiem zapełnić mogły ramy jego utworów.

Już ta sama okoliczność, iż poprzednik jego na polu twórczości ballad — Zan, napisał był balladę p. t. *Twardowski*¹⁾, musiała zwró-

¹⁾ J. Chodźko. Dwie konwersacje z przeszłości. 202-208 Odyniec Listy z podr. I. 193-194.

*) Zob. Lud. str. 150.